

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja / Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRZEMUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Rewolucja w Hiszpanii zwycięża...

W przededniu upadku monarchji w Hiszpanji.

Gabinet z przedstawicieli kół liberalnych. - Żądanie Związków Zaw., Z więzienia na stanowiska ministrów. - Socjaliści domagają się wyjazdu króla zagranicę.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Król hiszpański po całonocnych naradach, widząc niemożliwość wskrzeszenia dyktatury, postanowił powołać do życia, celem czasowego przedłużenia monarchji gabinet z przedstawicieli lewicowych kół monarchistycznych i powierzył misję tworzenia gabinetu przywódcy lewego skrzydła konserwatystów b. premierowi Sanchez Guerra. Jego zadaniem będzie dążenie do stworzenia konstytuancy, której uchwały będą dla króla wiążące. Król więc zgóry poddaje się ewentualnej detronizacji i wprowadza rząd republikański.

Popularność nowomianowanego premiera datuje się od 1926 r., tj. od chwili wystosowania listu do króla z żądaniem jego ustąpienia, a wzmogła się w 1930 roku podczas pobytu w więzieniu.

Związki zawodowe zażądały natychmiastowego uwolnienia więźniów politycznych, zniesienia ustaw wyjątkowych i wolności strajków.

Zawiodła i główna podpora, wojsko. Dowódcy pułków na ostatniej odprawie oświadczyli, że wojsko nie miesza się do sporów i w żadnym wypadku nie poprze dyktatury.

Ogromne wrażenie wywołał fakt

Major Kubala

zgłosił zażalenie nieważności.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Mjr. Kubala złożył wczoraj za pośrednictwem swego obrońcy w sądzie wojskowym sprzeciw przeciw wyrokowi sąsądzającemu. Obrońca złożył zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi i odwołanie od wymiaru kary.

Major Kubala



skazany na rok więzienia i zdegradowany.

Nowy prezydent Finlandji.

HELSINGFORS, 17. lutego (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się wybory prezydenta republiki. Na prezydenta wybrany został Svinhufvud, 151 głosami. — Prof. Stahlberg otrzymał 149 głosów.

wszczęcia z rozkazu króla kroków ugodowych z uwięzionymi republikanami. Wczoraj min. spraw wewnętrznych udał się do więzienia i prowadził rokowania z republikanami i socjalistami, oskarżonymi o zdradę stanu.

Uwięzieni zaofiarowane im funkcje

ministrów bez teki odrzucili i oświadczyli, że wezmą udział w rządzie,

gdy król Alfons opuści kraj i pozostanie zagranicą.

Wobec tego rokowania zerwano. Sytuacja w dalszym ciągu naprężona.

Sprawa „pacyfikacji” na forum zagranicznym.

BRUKSELA, 17. 2. (PAT). Odbiwa się tu zjazd komisji międzyn. Unji Tow. Przyj. Ligi Nar., na który z ramienia federacji polskiej przybyli sen. Loewenherz (BB) i poseł Stanisław Stroński (Kl. Nar.).

W myśl przyrzeczenia, złożonego na poprzedniej sesji przez delegację polską, oraz w myśl wniosku delegata ukraińskiego Smal-Stockiego, pp. Loewenherz i Stroński przedstawili dokładnie wypadki zaszłe w związku z aktami sabotażu w Małopolsce wschodniej. — Delegacja polska spotkała się z wysuniętym w dyskusji nad tą sprawą wnioskiem, aby Unja zwróciła się do Rady Ligi Narodów o wyznaczenie międzynarodowej komisji dla zbadania zająć w Małopolsce wschodniej. Wniosek ten został wycofany.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek wyrażający pragnienie, aby doszło do pojednania pomiędzy narodami, zamieszkującymi Małopolskę wschodnią. Wybrano podkomisję, w skład której weszli pp. Becker, Van Bosse, Stroński i Szulgin. — Ma ona przedstawić na przyszłym zjeździe sprawozdanie, omawiające sposoby, któreby ułatwiły osiągnięcie takiego pojednania.

(Przypominamy, że p. Loewenherz był okropnie zgorszony tem, że sprawa Brzeźcia przedostała się zagranicę i że kursują tam broszury, specjalnie w związku z temi wypadkami wydane. „Oburzeniu” swemu dał p. Loewenherz nawet wyraz w senacie, a teraz sam przy omawianiu sprawy pacyfikacji w Brukseli, musiał się natykać gorzkich pigulek. — Red.).

Rozwiązanie Rady miejsk. m. Wilna

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Sanacyjny „Kurier Wileński” donosi że źródło dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie ma być rozwiązana Rada miejska m. Wilna. Co więcej wniosek o rozwiązaniu Rady jest już w urzędzie wo-

jewódzkim i lida chwila liczyć należy się z jego doręczeniem. Wstrzymanie doręczenia wniosku motywowane jest chęcią umożliwienia Radzie uchwalenia budżetu na rok 1931/32.

—o—

Nowela emerytalna.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). W najbliższym już czasie ma być złożona przez ministra skarbu w Sejmie nowela emerytalna, co już było zapowiedziane przed kilku tygodniami.

Nowela ma podnieść wkładkę emerytalną pobieraną od urzędników do pięciu procent od uposażeń, podczas gdy obecnie wynosi ona 3 procent. Podwyżka zmniejsza uposażenia pracowników państwowych o 2 procent, co da rządowi oszczędność

na 30 milionów. Poza tem nowela uzupełnia postanowienie, że lata służby wojskowej w armjach zaborezych, które wedle obecnej ustawy liczą się podwójnie podczas gdy w armji polskiej pojedynczo. Nowela ma również uregulować emeryturę ministrów. Wreszcie ma zmienić zasadę zaliczenia lat pracy zawodowej, a polegającej na tem, że oprócz lat służby państwowej zaliczone będą lata spędzone w innym zawodzie.

Morderstwo rabunkowe w Łodzi.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Z Łodzi donoszą: Wczoraj dokonano tu zbrojnego napadu rabunkowego na bogatych właścicieli sklepu kolonialnego Abrahama i Gitlę Rolnickich. Późno wieczorem zapukał ktoś do mieszkania Rolnickich przedstawiając się za stałego klienta. Gdy Rolnicka otworzyła drzwi, ujrzała trzech mężczyzn, z których jeden zadał jej straszny cios nożem rzeźnickim w brzuch, po czem bandyci przystąpili do plądrowania. W pewnej

chwili zjawił się Rolnicki, którego bandyci postrzelili.

Ciężka ranna Rolnicka doczołgała się do jednego z bandytów i wyrwała mu rewolwer z ręki ale bandyta — zorientowawszy się — zastrzelił ją. Po dokonaniu tego mordu, w obawie przed przybyciem domowników, bandyci zbiegli. Rolnicka zmarła, a męża jej w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Krwawy napad bandycki.

ŁÓDŹ, 16. lutego. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 1.11 w nocy na sklep Abrahama Rolnickiego przy ul. Limanowskiego urządzono bandycki napad. Do sklepu zapukało 3 osóbników, a skoro żona Rolnickiego otworzyła dla rzekomych

kljentów jeden z bandytów ugodził ją ostrym narzędziem w brzuch, drugi zaś zranił jej męża w głowę wystrzałem z rewolweru. Zbrodniarze zrabowali pieniądze i towary.

—:—

Wielki pożar w Berlinie.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Wczoraj popołudniu w ulicy Kaiser Wilhelmstr. wybuchł w jednym z tamtejszych magazynów sukiennych olbrzymi pożar.

Czteropiętrowy gmach magazynu momentalnie stanął w płomieniach. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, przyczem pożar prze-rzucił się na sąsiednie magazyny.

Straty milionowe — są ofiary w ludziach.

Echa nadużyć wyborczych.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). — W związku z protestami które wpłynęły w sprawie nadużyć wyborczych w roku 1930, rozłożono przydział poszczególnych referatów między członków Sądu Najwyższego.

Anglia proponuje obniżkę cen.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Rząd angielski przesłał rządowi Polski, Francji, Danji, Niemiec, Norwegii i Włoch jednobrzmiące noty z propozycją obniżenia cen na poszczególne artykuły o 25 procent.

Trzecią swą notę odpowiadającą wnioskowi angielskiemu, stawianym na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, gdzie Anglia żądała obniżenia cen przedewszystkiem na maszyny i tekstylja. Dotychczas nie wiadomo, jakiej rekompensaty zamierza udzielić Anglia wzmian za proponowane ułatwienie jej eksportu.

BANKIERZY POD KLUCZEM.

PARYŻ. — Gazety donoszą, iż w samym tylko Paryżu znajduje się obecnie 181 bankierów oskarżonych oraz 35 — uwięzionych. Wszyscy dopuścili się nadużyć pieniężnych.

POWSTĄNCY ZDOBYLI MIASTO.

N. JORK, 17. 2. (PAT). Do N. Jorku nadchodzą wiadomości, wedle których powstańcy nikaraguańscy mieli zdobyć miasto Gracias a Dios po zadaniu porażki wojskom nikaraguańskiej partji narodowej

ZGON ZNANEJ DZIENNIKARKI.

WARSZAWA, 17. 2. (PAT). W dniu wczorajszym zmarła w Warszawie w wieku lat 74 nestorka dziennikarstwa polskiego i znana tłumaczka dzieł literatury pięknej Bronisława Neufeldówna. Zmarła pracowała ostatnio w „Gazecie Polskiej”.

—o—

Morderczy strzał przez okno.

W Horoczku koło Drohobycza, strzałem karabinowym oddanym przez okno został zamordowany Wasyl Łucuk karany za kradzieże. Zbrodni dokonał prawdopodobnie jeden z jego kolegów z wypraw złodziejskich — na tle porachunków osobistych.

—o—

Tragedja naszych czasów.

Ofiara kryzysu.

WARSZAWA, 17. lutego (tel. wł.). Właściciel sklepu jubilerskiego 40-letni N. Weinstein, popadł w ostatnich czasach w wielką trudność finansową. Wczoraj przypadał termin spłaty wksła w kwocie 1.000 zł. za pobrane towary. Weinstein usilnie starał się o zebra nie powyższej kwoty; brakło mu jednak 200 zł. których znikąd nie mógł wydestać. Zmar-twienie to przyprowadziło go o atak sercowy, w następstwie którego zmarł.

—o—

Budżet niesprawiedliwy, nierealny i fikcyjny.

Mowa sejmowa tow. Czapińskiego.

Budżet polski wynosi, jak wiadomo, 2,8 miljarda. Na zapytanie, czy jest to budżet zbyt wysoki, odpowiadamy: Tak, gdyż wysokość budżetu zależy od funkcji gospodarczych państwa, od charakteru wydatków i od gospodarczego położenia kraju. Wobec tego, że uspołecznionej gospodarki nie prowadzimy; wobec tego, że wydatki nasze noszą charakter administracyjny, policyjny itd.; wobec tego zwłaszcza, że położenie kraju jest katastroficzne, uważamy, iż 2,8 miliardowy budżet jest w danym czasie nadmierny i nie może być przez ludność utrzymany.

W Komisji poruszono sprawę etatyzmu. Generalny referent Miedziński gwałtownie bronił się przeciwko zarzutowi etatyzmu. Konstatacją w ten sposób zasadniczą zmianę w ideologii sanacyjnej, która niegdyś szczyła się być etatystyczną. Obecnie ideologia sanacyjna jest pod tym względem identyczna z endecką, i jest wyrazem potrzeb prywatnej inicjatywy kapitalistycznej. Jednakowoż w chwili obecnej rozwoju a raczej upadku kapitalizmu inicjatywa prywatna nie odpowiada już potrzebom społeczeństwa, co stwierdza cały szereg wybitnych ekonomistów nawet burżuazyjnych. Te pierwiastki etatystyczne, które mamy w polskim budżecie, mają charakter albo fiskalny (monopole), albo polityczny (udział Państwa w przedsiębiorstwach państwowych), albo zgoła personalny (Druskiéniki). Nasze stanowisko w danej sprawie streszcza się w tem, że bynajmniej nie jesteśmy za każdym uspołecznieniem produkcji przy każdym rządzie, a więc burżuazyjnych, a nawet dyktatorskich, lecz uważamy, iż w danej dobie dziejów kapitalizmu prywatna inicjatywa już nie może załatwić zasadniczych potrzeb społecznych. Na naszym terenie np. sprawa mieszkaniowa dotychczas właściwie zupełnie odlogiem leżącą, mogłaby nastąpić bardzo wdzieczną okazję do gospodarki społecznej. Niestety, tego niema.

Czy budżet jest realny?

Znajdujemy się w pełni katastroficznej dobie kryzysu gospodarczego. Mowy niema o tem, aby przy obecnej wysokości wydatków budżet był realny. Weźmy chociażby znany przykład cel, które są prelimitowane w wysokości zupełnie nie zgodnej z wysokością wpływów realnych w kończącym się roku. Weźmy podatki. — Obrotowy jest prelimitowany w wysokości wyższej niż obecnie, a tymczasem obrotów w kraju niema. Dochodowy prelimitowany jest w kwocie takiej samej, a dochodów w kraju niema. Zresztą sam rząd bardzo pesymistycznie patrzy na kwestję budżetu. Pan minister Matuszewski stwierdza, iż może zaistnieć potrzeba uciekania się do 15 proc. zniżki pensji urzędnikom.

Budżet polski jest niewątpliwie w związku także z kryzysem ogólnoswiatowym. Pan Miedziński usiłował poprostu roztopić kryzys polski w kryzysie ogólnoswiatowym, ażeby w ten sposób zdjąć winę z polityki rządu. Otóż niewątpliwie, istnieje wielki światowy kryzys kapitalizmu, ale on nie wyczerpuje przyczyn kryzysu polskiego, które są także specjalnie polskie. Kapitalizm światowy przechodzi poprostu katastrofę i jest wstrząsany straszliwym przesileniem. Około 20 milionów bezrobotnych wskazują, że mamy do czynienia z kryzysem o niebywalej intensywności. Kryzys to nie jest czysto - przejściowy i chwilowy, lecz jest niewątpliwie związany z przejściową fazą całego kapitalizmu.

Jeszcze przed tym kryzysem cały szereg burżuazyjnych uczonych, jak Sombart, stwierdziło, iż kapitalizm chyli się ku upadkowi i wstąpił w okres jesienny, w „spół Kapitalismus“. Nawet rozwój fałszyzmu jest do pewnego stopnia odbiciem tragedii kapitalizmu, bo burżuazja broni się wszelkimi środkami przed ofensywą proletariatu.

Kryzys polski.

Otóż polski kryzys obok przyczyn ogólnoswiatowych ma przyczyny specyficznie polskie, tkwiące w polityce rządu sanacyjnego. Trzeba zważyć, iż kryzys w Polsce zaznaczył się już w początku 1929 r., kiedy to w lutym protesty osiągnęły 90 milionów. Tymczasem równoległe wywołanie nasz zwiększał się. Specyficznie polskie przyczyny kryzysu tkwią w

kilkuletnim ujemnym bilansie handlowym, który był lekceważony, ale wypompywał walutę; w nadmiernych budżetach (przypomnijmy przekroczenia budżetowe); dalej mamy takie fakty, jak systematyczne podwyższanie cen dzięki polityce monopolowej; obecnie znowu rosną ceny zapalek. Tak samo dumping, t. zn. wyrzucanie towarów zagranicę kosztem konsumenta wewnętrznego (cukier), niszczy siłę konsumcyjną ludności.

Teraz rząd prowadzi „akcję“ obniżki cen. Bardzo wątpię, żeby ta akcja, prowadzona więcej dla poklasku ulicy, dała poważne rezultaty. Rozpiętość cen pomiędzy producentem, a kupcem detalistą jest istotnie straszliwa. Jest to haracz składany przez ludność kapitalowi. Ale demagogicznymi hasłami pana Prystora tej rozpiętości się nie usunie tak łatwo. Jednocześnie na wzrost cen wpływa polityka podatkowa rządu.

Podatki w Polsce.

Polski system podatkowy pada swoim ciężarem przedewszystkiem na uboższych. W obecnej dobie kryzysu pomagają oni do przesunięcia ciężaru kryzysowego na ludność pracy. Statystyka rządowa powiada, iż bezpośrednich podatków jest 28 proc., a pośrednich tylko 7 proc. Nie odpowiada to rzeczywistości, bo np. podatek obrotowy funkcjonuje jako pośredni, spadając na konsumenta.

Podatek dochowy jest niesprawiedliwy, gdyż nie został w swoim czasie przewaloryzowany i obejmuje stawki najniższych plac i uposażeń już coś od 200 zł. Wnosimy ponownie projekt reformy tego podatku.

Podatek majątkowy — rzecz ciekawa — zmalał z 76 na 44 milj. Natomiast koszt egzekucyj wzrosł w zastraszający sposób, w samych podatkach bezpośrednich z 30 na 44 milionów.

W dobie kryzysu rośnie także dochód z takich podatków, jak cukier ze 122 na 125 milionów i nafta z benzyną z 27 na 28 milionów. Wreszcie, jeśli chodzi o monopole, wiadomo, że wzrosły zapalki o jakie 43 proc., no i nowa ustawa alkoholowa po to niewątpliwie jest zrobiona, żeby zmocnić pijaństwo i przysporzyć dochodów rządowi.

Jednocześnie front sanacyjny stopniowo zwraca się przeciwko pracownikom państwowym. Min. Matuszewski łaskawie zaakceptował wniosek pos. Wyrzykowski, upoważniający rząd do 15 proc. obniżki poborów. Stanowczo sprzeciwialiśmy się tej zmianie, która przecież obejmuje wszystkie nawet najniższe kategorie urzędników. Jednocześnie zwróciliśmy się przeciwko się przeciwko ogromnym poborom w przedsiębiorstwach i bankach państwowych. Sanacja jednak usunęła tegoroczny ustęp z ustawy skarbowej, nie zezwalający na remunerację większe niż druga pensja. Wszelkie wnioski w tej materii zostały przez B. B. odrzucone.

Pos. Czuma postawił wniosek 15 proc. obniżki diet poselskich, aby dać „przekład narodowi“. Ale gdy postawiliśmy równoległe wnioski, aby ministrom, którzy są posłami, obciążyć diety do 25 proc., ten wniosek został odrzucony. Mamy więc do czynienia ze zwyczajną demagogią antyparlamentarną.

Radosna Nowina

Atelier fot. „VENUS“

Akademicka 24, tel. 38-08

ogłasza, dawno oczekiwany miesiąc bezpłatnych fotosów filmowych, które otrzyma każdy przy fotografowaniu się w miesiącu lutym

Wyrok w procesie

o t. zw. zamach na Piłsudskiego.

Sąd stwierdził, że nie było zamachu.

WARSZAWA, 16. lutego (Tel. wł.). Dziś o godzinie 13.50 Sąd Okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem wicezesa Neumana wydał wyrok, mocą którego ttow. Jagodziński, Trochimowicz i Białkowski uznani zostali winnymi zawiązania spisku na podstawie 457 art. cz. II —

W stosunku do towarzyszy Dziegielewskiego i Markowskiego Sąd uznał, iż przewód sądowy nie wykazał udziału ich w spisku, wobec czego Sąd wymienionych postanowił uniewinnić.

Po odczytaniu bardzo długiego umotywowania wyroku, Sąd postanowił na wniosek obrońców uchylić środek zapobiegawczy w formie aresztu i wszystkich wypuścić na wolną stopę za kaucją po 1.000 zł. od każdego.

Ttow. Dziegielewski i Markowski zostali po załatwieniu formalności wypuszczeni. Zebrani w kuliach sądowych towarzysze partyjni i przyjaciele powitali podśladnych serdecznie uściskami. Ttow. Jagodziński, Białkowski i Trochimowicz, jak również obrońcy otrzymali kilkanaście bukietów kwiatów. Podśadni podnosili obrońców do góry. Najwyższą owację urządzono tow. Jagodzińskiemu.

Motywy wyroku zaznaczają, że wszyscy uwolnieni zostali od zarzutu próby zamachu

na Piłsudskiego, a ci, którzy zostali skazani, otrzymali karę jedynie za udział w nielegalnym zrzeszeniu i za posiadanie broni.

Motywy wyroku.

WARSZAWA, 17. lutego. (tel. wł.). Motywacja ogłoszonego wyroku brzmi w streszczeniu jak następuje:

Uniewinniając wszystkich oskarżonych z artykułu 126 kod. kar., tj. z zarzutu udziału w zrzeszeniu, które z wiedzą winowajcy postawiło sobie za cel obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego lub popełnienie zbrodni za pomocą mater-

jałów lub przyrządów wybuchowych, Sąd oparł się na tem, iż z materiału dowodowego, ujawnionego w przewodzie sądowym nie można było wysnuć logicznego wniosku, iżby przestępstwo to wogóle zaistniało.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych z zarzutu przygotowania materiałów wybuchowych celem popełnienia zabójstwa ówczesnego premiera Piłsudskiego,

na tej podstawie, że aczkolwiek osk. Jagodziński oświadczył uczestnikom zrzeszenia Trochimowiczowi i Białkowskiemu, że jest w posiadaniu bomby karbonitowej, to jednak, zgodnie z brzmieniem artykułu kodeksu karnego

przygotowanie materiałów lub przyrządów wybuchowych wymaga rzeczywistego posiadania tych przedmiotów, co w przewodzie sądowym udowodnione nie zostało.

Sąd dopatrzył się w czynach osk. Jagodzińskiego, Trochimowicza i Białkowskiego cech przestępstwa przewidzianego w kodeksie karnym, którego odnośny ustęp brzmi: „winni udziału w zrzeszeniu utworzonym w celu popełnienia zabójstwa“.

Uznając oskarżonych winnymi, Sąd oparł się na ich własnych wyjaśnieniach. I tak:

Osk. Jagodziński wyjaśnił, że po trzeciej zbiórce dnia 10 października 1930 r. przekonał się, że uczestnicy zrzeszenia nadają się do pracy terrorystycznej i można na nich polegać. Tenże Jagodziński w toku dochodzeń policyjnych wyrzekł się wszelkiego udziału w występem zrzeszeniu. Oświadczył nawet przy konfrontacji, że nie zna uczestników tego zrzeszenia. — Dopiero w śledztwie złożył wyjaśnienia o rzekomej fikcyjności zrzeszenia.

Tymczasem nie mógł nie wiedzieć, że w sposób podstępny wciągnął pozostałych uczestników do owego fikcyjnego — jego zdaniem — zrzeszenia, co powinno go było pobudzić do ujawnienia natychmiast

Plące robotnicze.

Kryzys odbija się jeszcze bardziej na robotniku rolnym i przemysłowym. 350 tysięcy oficjalnych bezrobotnych i 100 tys. pobierających zasiłki — takie cyfry, Min. Hubicki zapewnia, że utrzyma placę zarobkowe. Tymczasem odbywa się masowa zniżka plac. Tak u rolnych w województwach centralnych, w Poznańskim i na Pomorzu, obniżono placę od 10 do 30 proc. Obniża się placę albo pośrednio albo bezpośrednio. Pośrednio — np. w monopolu tytoniowym, gdzie odebrano 13 pence, u robotników miejskich w Warszawie, w produkcji nafty, gdzie pogorszone placę wyższych kategorii, w akordzie włókienniczym w Łodzi, przez usunięcie premii w fabrykach broni w Radomiu. Bezpośrednie przez zwyczajne obcięcie plac. W Łodzi dziś robotnik po 3, 4-dniowym tygodniu nierzadko zabiera 10 złotych na całą rodzinę. W Bielsku obcięto pewnym kategoriom o 12 proc., w Łodzi w przemyśle odzianym obniżono o 15 proc.; obniżono placę w kopalniach rud; obniżono placę drzewnym w Białowieży i w szeregu fabryk metalowych. Powszechnie obniżono placę na Pomorzu. W Łodzi obniżono placę u Leonharda, u Eisena, u Liwszycy, Scheiblera, Kohla itd. — nierzadko o 50 proc. Głód więc mamy po miastach i bezprzekładną nędzę, a więc również jest w nędzy, oddana jest na pastwę lichwy, kupowania na raty i t. d.

Budżet czy fikcja.

Poza swoim niesprawiedliwym charakterem budżet ma charakter fikcyjny, gdyż znany art. 6 pozwala w razie konieczności wydawać ile rząd zechce — nawet podczas sesji budżetowej. Art. 7 pozwala na przesuwanie kredytów między paragrafami nawet na fundusz dyspozycyjny. Obecne krepujące przepisy są skasowane, aby stworzyć luz bez ograniczenia. Pan minister Matuszewski oświadczył bez żadnego umotywowania, iż obecna formuła stwarza „Sejm w permanencji“.

Ogólny charakter budżetu naszego jest ten, iż wojsko stanowi około jednej trzeciej budżetu. Pozatem idą takie wydatki, jak administracja i policja. Wydatki natomiast kulturalne, socjalne i inwestycyjne są upośledzone. Wystarczy wspomnieć, iż na policję idzie 125 milionów, a na budowę szkół powszechnych dostawnie 1 milion.

Nasze wnioski, które próbowały zmniejszyć ten charakter budżetu, redukując wojsko o 49 milionów, policję o 25 milionów, fundusz dyspozycyjny ministra spr. wewnętrznych o 6 milionów, upadły. Tak samo upadły wnioski podwyżki: dopłaty na bezrobocie o 25 milionów, zasiłki dla wdów i sierot po invalidach o 3, 5 milionów. Na reformę rolną 4 milionów; na budowę szkół 19 milionów. Taksamo upadł nasz wniosek, skierowany ku poprawie losów kolejarzy.

Wobec tego — nie mając do obecnej rządu zaufania — głosujemy przeciwko budżetowi.

całej prawdy, by ratować ludzi, którzy przez niego znaleźli się w więzieniu pod zarzutem dokonania ciężkiego przestępstwa.

Jagodzińskiego interesowała prawie wyłącznie tylko zdolność i zdolność bojowa uczestników zebrań.

Przytoczone wnioski nie dają sądowi możliwości przejęcia bez zastrzeżeń wysuniętego przez Jagodzińskiego dogmatu wiary, że istotnym zamiarem jego było jedynie zainscenizowanie zamachu. W tym stanie rzeczy niezależnie od tego czy oskarżony Jagodziński miał na względzie dokonanie zabójstwa osoby wysokiego dygnitarza, czy też osoby marszałka Piłsudskiego, jak to twierdzi św. Pórczycki, sąd uznał winę oskarżonego Jagodzińskiego za udowodnioną.

Odnosząc do pozostałych oskarżonych Dziegielewskiego i Markowskiego Sąd uznał, że udział ich w występem zrzeszeniu, mającym na celu dokonanie zabójstwa osoby którą wskazał Jagodziński, względnie osoby p. Piłsudskiego nie został udowodniony.

Przy wymiarze kary sąd uznał za okoliczność specjalnie obciążającą, że w grę wchodziła osoba p. Piłsudskiego.

Sanatorium Kasy Chorych

dla chorych piersiowo - we Lwowie.



W „Wiadomościach Lekarskich“ inż. Kamienobrodzki pisze o nowym sanatorium:

„Trzymorgowa parcela zastłonięta od północy i zachodu wzniesieniem Wysokiego Zamku i parkiem Strzelnicy, sąsiaduje od wschodu z ogrodami klasztornymi. Znaczne wzniesienie ponad ulicę Kurkową, spowodowało konieczność wykonania drogi dojazdowej, już na własnym terenie w trzech serpentynach. Poniżej, przy wjeździe umieszczony jest dwupiętrowy budynek Przychodni dla chorych gruźliczych i naprzeciw budynek administracyjny i mieszkalny.

Cały front gmachu sanatoryjnego — prócz głównej sali jadalnej — przeznaczony jest wyłącznie na sale chorych i leżalnie. Sale chorych przeznaczone są na małą ilość chorych tj. od jednego do czterech z balkonami dostępnymi wprost z pokoju chorych. Na skrzydłach wszystkich pięter znajduje się obszerna sala pobytu dziennego z oszkloną leżalnią przed nią. Obszernej i jasnej korytarze, stanowią komunikację do ubikacji bocznych (łazienki, umywalnie, klozety z przedpokojami i składzik) umieszczonych na skrzydłach, po przeciwnej stronie kurtarza. Poza leżalniami na narożach znajduje się na czwartym piętrze obszerna i wysoka leżalnia oszklona. Niski parter przeznaczony jest na mieszkania służby pielęgniarskiej, w głębi na centralną kotłownię i skład koksu. Pokoje dyżurne pielęgniarskie znajdują się na każdym oddziale obok sal chorych i pokoju do badań.

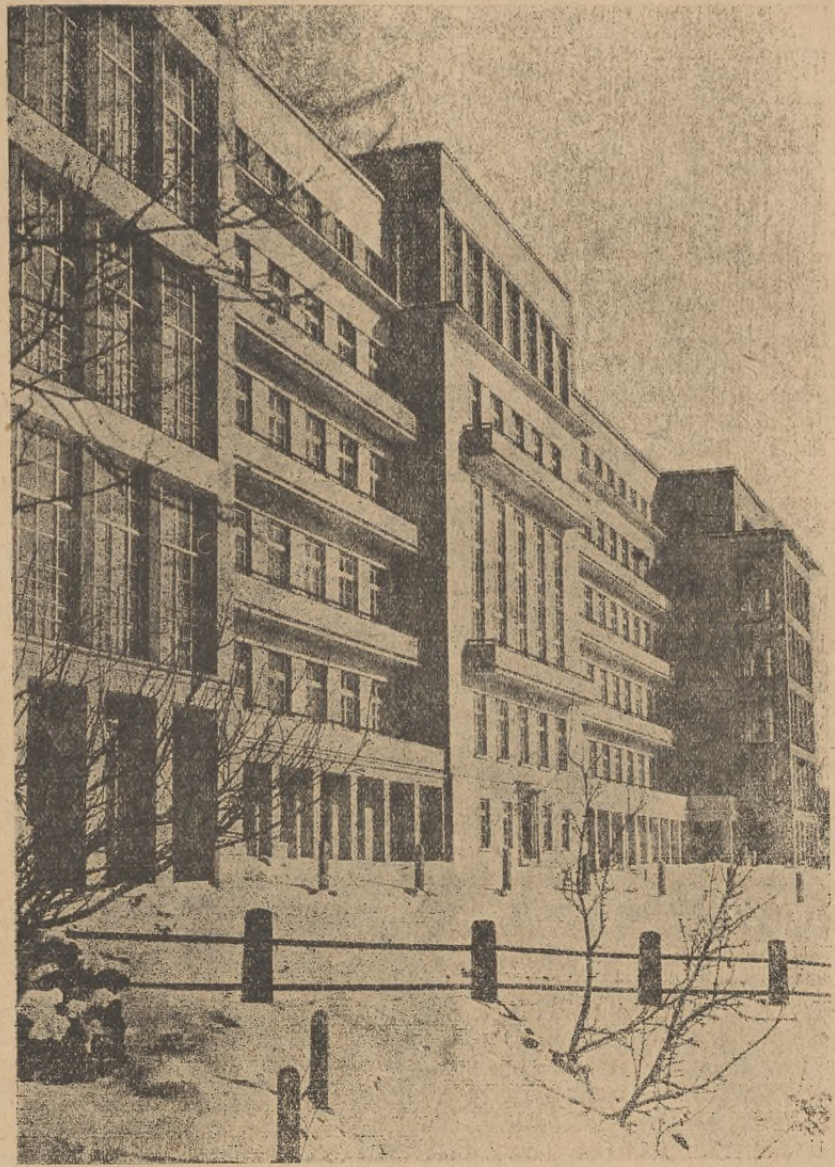
W trakcie tylnym mieści się na parterze westibul z dostępem do głównej klatki schodowej z przyległą lożą odźwierzego, rozmównicą i biurem naczelnego lekarza, obok pokój dyżurny pierwszego asystenta. Na pierwszym piętrze mieści się oddział chirurgiczny z dwiema salami operacyjnymi, przygotowalnią, sterylizacją, pokojem dla opatrunków gipsowych, kancelarią lekarską i mieszkaniem drugiego asystenta. Te same pomieszczenia na drugim piętrze przeznaczone są na elektro-

terapię, z Roentgenem, ciemnią i poczekalniami. Trzecie piętro tego traktu oddane jest na lokale pralnicze, gdzie kolejno przechodzi bielizna przez brudownię, pralnię, susznię, magłę, prasownię do magazynu czystej bielizny ze szwalnią. Ponad nim znajduje się kuchnia zakładu z obieralnią jarzyn, kuchnią właściwą, biłą kuchnią, pomywalnią naczyń, a obok nich dwie ubikacje przeznaczone na spiżarnię, mieszkanie gospodyni i jadalnia służby.

W oddzielnym budynku po drugiej stronie podwórza, mieszczą się obszerne piwnice na jarzyny, chłodnie mechaniczne na mięso i nabiał z przechłodnią, a na parterze magazyny i garaż.

Budynki sanatoryjne zaopatrzone są bardzo wydatnie we wszystkie instalacje, dostosowane do wymagań szpitalnych. — Ogrzewane centralnie wodą z popędem elektrycznym, prócz lokali kuchennych i pralni, ogrzewanych parą, lecz bez automatycznej regulacji, powodującej duże koszty utrzymania. Tak samo rurociągi gorącej wody zasilane są z centralnej kotłowni. Hydrofory, pracujące automatycznie podnoszą wodę na piętra, gdyż ciśnienie w wodociągach miejskich doprowadza wodę w porze dziennej, tylko do poziomu parteru. Urządzenia w kuchni o kotłach i niklowych wywrotkach ogrzewanych parą, maszyny do krajania, łuszczenia, obierania i t. p. zaopatrzone są w napęd elektryczny. Piekarniki, kuchnia właściwa i stoły do podgrzewania opalane są gazem. Zainstalowano urządzenia do samoczynnego mycia i suszenia naczyń, oddzielnie, w su terenach przyrząd do mycia i sterylizacji podręcznych spluwaczek. Urządzenia pralnicze poruszane elektrycznie z susznią parową, kalandrem do prasowania prześcieradeł, magłem i t. d. ułatwią szybkie pranie bielizny z wyłączeniem pracy ręcznej.

Dźwigi (windy) elektryczne w ilości ośmiu sztuk, w tym jeden osobowy, po jednym dla bielizny brudnej i czystej, towarowy i cztery potrawowe o popędzie elektrycznym ułatwiają komunikację i



przewóz materiału na wszystkie piętra.

Oprócz oświetlenia elektrycznego w budynkach i na drodze dojazdowej założono przewody dla elektroterapii, automatyczną centralę telefoniczną, sygnalizację dzwonekową. Ponadto zaopatrzone sale chorych i zebrań w przewody dla radia ze słuchawkami przy łózkach, względnie z głośnikami.

Szczyśliwy wybór miejsca z przepięk-

nym widokiem na wspaniałą panoramę Lwowa, łącznie z wielkim nakładem finansowym Kasy Chorych i trzyletnim mozołem wielu setek rąk ludzkich sumują się na tworzenie wielkiego dzieła o pierwszorzędnym warunkach leczniczych.

Ryciny nasze przedstawiają: gmach sanatoryjny, zajęcie od frontu i tensam gmach, zdjęcie z boku, uwypuklające piękno fasady wraz z balkonami.

Sanacja - a bezrobocie.

Bezrobocie przybrało rozmiary przerażające, temu już nikt zaprzeczyć nie może.

Nie ośmiela się też nikt zaprzeczyć temu, że olbrzymie setki tysięcy ludzi pracy przymierają głodem, bo ograniczono ilość uprawnionych do poboru zasiłków. W szczególności pozbawiono zasiłków, właśnie w tym roku, robotników sezonowych, przez wprowadzenie tzw. sezonu martwego.

Wreszcie wiadomo, że rząd i samorządy ograniczają roboty inwestycyjne, a brak pieniędzy sparaliżował zupełnie tzw. inicjatywę prywatną.

W tym stanie rzeczy nie ma zupełnie mowy o prowadzeniu jakichkolwiek robót w zimie, a nawet słabe są nadzieje, aby je uruchomić wczesną wiosną. W tej sytuacji najważniejszą jest pomoc doraźna i natychmiastowa w formie zasiłków, aby głodujący nie zostali doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy.

Dlatego posłowie PPS już z chwila otwarcia sejmiku, w połowie grudnia, żądali zniesienia sezonu martwego, aby olbrzymiego zastępu robotników budowlanych nie zostawiono na pastwę losu. Ale większość sanacyjna w sejmie tak długo zwlekała z załatwieniem tej sprawy, że przysłała ona pod obrady dopiero 13 lutego, po dwóch miesiącach spoczywania i została przez BB odrzucona, bo... i tak sezon martwy ma się już ku końcowi. Ale celność tego zespołu posuwa się tak daleko, że ośmielają się mówić, jakoby oni mieli dalej idące, skuteczniejsze wnioski, aniżeli PPS. Te ich dalej idące wnioski polegają na uchwaleniu rezolucji, aby rząd i gminy przyspieszyły opracowanie planu robót, — które rzekomo mają być z wczesną wiosną

rozpoczęte. Rezolucja bardzo dobra, ale jakoś o pieniądzech na te roboty nie słychać. Nadto ludzie muszą tymczasem z czegoś żyć, dopóki się tych robót nie zaczyna.

Gdy w grudniu wprowadzono sezon martwy, rząd zapowiedział wydatną pomoc doraźną. Długo z nią zwlekano, a teraz wydaje się bezrobotnym bony wartości 2 zł. lub 5 zł. miesięcznie (!) Oto jest owa pomoc doraźna... Jeszcze parę głodnych kucheń i to wszystko. Temi mają bezrobotni żyć z rodzinami i czekać na rozpoczęcie robót, których plany ma się pośpiesznie opracowywać, aby się ostatecznie pokazało, że brak pieniędzy i do robót nie można przystąpić.

Tak wyglądają w smutnej rzeczywistości dalej idące plany sanacji. Plan są, tylko ludzie giną z głodu.

Bezrobotni zadowolą się przeprowadzeniem „skromniejszych“ żądań PPS, byle pomoc była dostateczna i natychmiastowa.

Zmniejszenie produkcji nafty.

Z roku na rok zmniejsza się ilość wydobywanej ropy naftowej. W roku 1929 wydobyto jej w całym świecie 1.484 milionów beczek w 1930-ym — 1.403 miliony, a w roku bieżącym według obliczeń amerykańskich — wydobyte będzie prawdopodobnie tylko 1360 milionów.

Polska ze swoimi 4.800 beczek stoi w szeregu różnych państw na bardzo dalekim bo dopiero 14-tym miejscu. Istotnie nasza produkcja jest niemal niczym w porównaniu do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. które wydobywają 900 tysięcy beczek rocznie.

—o—

Wódz armii sowieckiej, Woroszyłow.

MOSKWA. W tych dniach odbywały się w Moskwie wielkie uroczystości z okazji 50-rocznicy urodzin dowódcy czerwonej armii i komisarza wojny Klimenta Woroszyłowa.

Prasa sowiecka ustawicznie pisze o przygotowywaniu wojnie i zbrojnej interwencji jak również o konieczności przysposobienia państwa do obrony. W związku z tem dowództwo floty bałtyckiej zapewnia, że każdej chwili gotowe jest do obrony związku sowieckiego, zaś robotnicy charkowscy w liście gratulacyjnym do Woroszyłowa piszą, że na pierwsze wezwanie partii komunistycznej, staną w szeregach pod dowództwem Woroszyłowa.

Do gratulacji przyłączyły się sekcje III. Międzynarodówki zapewniające, że partje komunistyczne w państwach burżuazyjnych stoją w boku czerwonej armii i jej wodza.

Według własnej autobiografii, Woroszyłow urodził się w roku 1881 w Werchni, w jekaterynosławskiej gubernii. Od wczesnej młodości pracował w kopalni i wypasiał bydło. Jako młodzieniec pracował w warsztatach. Ukończył jedynie szkołę powszechną. W zyciu politycznym wziął udział już w roku 1899, organizując wielki strejk w odlewni żelaza. W roku 1909 wstąpił do partii komunistycznej. Był kilkakrotnie więziony.

Ze sprawami wojskowymi zapoznał się w walkach domowych jako dowódca oddziałów partyzanckich, walczących na Ukrainie z Niemcami. Ostatnio wywikły ostre tarcia między Woroszyłowem a Stalinem, lecz obecnie, obaj wodzowie Rosji sowieckiej żyją w jak najlepszej przyjaźni.

—:—

To i owo.

Min. spraw wewn. Składkowski wydał znamienny dla naszych czasów okólnik do wojewodów w sprawie zwalczania nielegalnej sprzedaży sacharyny. Panu ministrowi chodzi o to, aby przez używanie sacharyny nie zmniejszała się w kraju konsumpcja cukru. A to tem bardziej, że eksport cukru z Polski natrafia na duże trudności.

Mój Boże mój Boże, alboż to ludzie używają sacharyny, gdyby cukier był tańszy? W czasie wojny sprzedawano nam i to na kartki to obzędliwość, bo cukru nie było. Biedne matki dosłownie zebrały u sprytniejszych sasiadów o kawałek cukru, aby miały czem osłodzić dzieciom „kawę“ sfałszowaną z jakichś tajemniczych okropności, lub „herbatę“ z ziółek bo i mleka nie było.

Ktoby to używał sacharyny, gdyby cukier był taki dla wszystkich dostępny.

O jego wielkiej wartości dla zdrowia wszyscy wiemy niepotrzeba na to propagandy.

I jako żywo nie trzeba by było tego rodzaju wysoc... moralnych środków, jak nagrody za meldowanie o nielegalnym zbycie sacharyny — chodzi tylko o to, aby cukier spadł w swej cenie do właściwego poziomu.

Austria, ach, kochana Austria, która także hołubiła przemysł cukrowniczy, w pierwszym rzędzie przemysł czeski i niemiecki ażebym nie szkodzić a przeciwnie pomagać swoim pupilom również sęgała handlarzy sacharyną przyczem w „trosce“ o zdrowie ludności ostrzegała przed używaniem tej słodkiej trutki. Ale w czasie wojny, gdy cukru i wszystkiego zresztą do życia zabrakło, gdy zamiast chleba z maki, żywność ludność chlebem ze zgnitych kartofli, trocin, z dodatkami otrębów, a w najlepszym razie mamiłymi w tym czasie sacharyną, ta słodka trucizna, znalazła łaskę w oczach czynników rządowych Austrii. I odrazu uznana została za bardzo zdrową.

Teraz wypędziliśmy sacharynę na cztery wiatry, nikt prócz chorych na cukrzycę i do lekarstw by jej nie używał nie trzeba by fatygi, polski ani „bohaterstwa“ donosić ani nagród ani żadnej propagandy. Trzeba tylko małą rzecz uczynić. Sprzedawać cukier w kraju po tej samej cenie, co we Francji lub w Anglii to jest po 30 do 40 groszy za kilogram. Gdyby to nastąpiło, cukrownie polskie pomimo niedzi szerokiej mas nie nadarzyłyby w produkcji cukru i pola buraczane nie byłyby odlogiem i niegroźby bezrobocie w tej galezi pracy — chodzi tylko o tę małą, małą rzecz o zrównanie cen cukru w kraju z cenami tego samego cukru, wywożonego z Polski zagranicę.

Szkoda, że pan minister przed wydaniem powyższego okólnika o tej małej zmianie nie pomyślał.

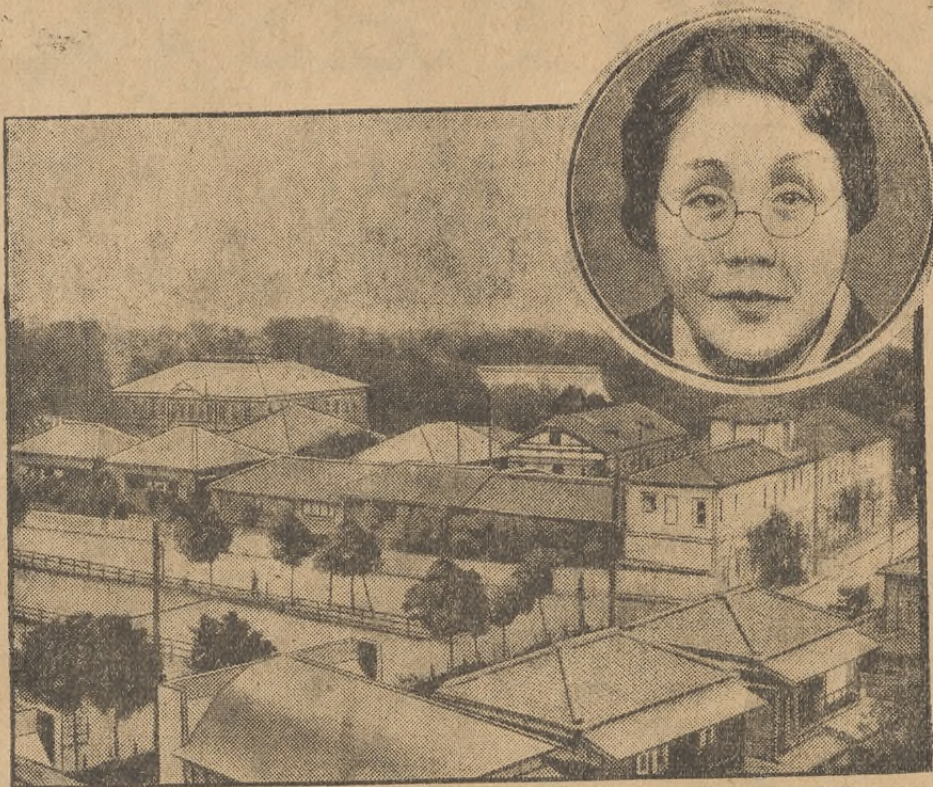
Albo jeszcze czas. Co się odwiecze to nie uciecze. I ot, dziś — jutro — jak z nieba spadnie niespodzianka — cukier polski po 35 gr. za kilogram...

A teraz coś o szabli. O zaginionej szabli Piłsudskiego. Przed kilku tygodniami pisma samicyne narobiły wrzasku z powodu szabli Piłsudskiego, którą w czasie jego podróży na Madagę konduktor polski przez zapomnienie zapomniał z salonki polskiej przenieść do salonki hiszpańskiej.

No i cóż takiego się stało? Właściwie nie. Szabla która wróciła salonką polską do Warszawy odesłana została z powrotem do Funchalu. Dowiadujemy się o tem z korespondencją z Madery „Expressu Warszawskiego“ który jak pierwszy roztrząbił wiadomość o zaginioniu szabli tak teraz w olbrzymiej korespondencji z Funchalu pierwszy donosi o jej znalezieniu. Sensacja pierwszej klasy... Mnie, co prawda, zdaje się, że to żadna sensacja, ale innego zdania jest widać korespondent „Expressu“ bo inaczej — po co miałby się rozpisywać o tem tak szeroko? Inna rzecz, że ten korespondent znalazł się w trudnym położeniu. Wysłał go na Madagę kazali mu pisać jak żyje Piłsudski a tymczasem Piłsudski jest niewidzialny. Jakżeż tu spełniać obowiązki? Podpatrując więc poczworotą korespondencję życia Piłsudskiego przez szpary parkanu, ale to na nie.

Całe szczęście, że dostał wiadomość o szabli. Swoją drogą, warto powtórzyć co pisał ów korespondent, że los szabli podzielają podobną wielką podróż od granicy hiszpańskiej do Warszawy i z powrotem aż do Funchalu odbyły również dwie butelki starego wina węg-

Uniwersytet dla kobiet,



studujących medycynę, otwarty ostatnio w stolicy Japonii, Tokio. W wycinku rektorka tego uniwersytetu, wybrana uczona dr. Yoshika.

Niezwykły milioner.

W Kalkucie toczy się obecnie sensacyjny proces spadkowy, który rzuca światło na życie jednego z najoryginalniejszych magnatów finansowych świata.

Sir Dawid Yules pozostawił w samych Indjach majątek dochodzący do 600 milj. z i. nie licząc wielkich bogactw, które posiadał w samej Anglii. A rozpoczął on dosłownie z niczego.

Był początkowo pomocnikiem handlowym. Ten Anglik odróżniał się pod wielu względami od swoich ziomków, tak dumnych ze swej rasy. Podczas gdy Angliki gardzą kolorowymi, a więc też i Indusami uważał Yules za rzecz szlachną, a nawet konieczną dla duchowego postępu zespółu się duchowo ze wschodnimi ludami.

Ożenił się z braku znajomości ze swoją kuzynką. Obiecywała ona sobie — bo już wówczas małżonek był bogaty — że będzie prowadziła jakieś bajkowe życie. Jednak życie ułożyło się jej nie nazbyt różowo.

Codziennie o godz. 4-tej rano małżonek opuszczał dom, ażeby oddawać się swoim interesom a żona pozostawała sama w towarzystwie nielicznej służby. O utrzymaniu stosunków z Europejkami nie było mowy. Do tego są potrzebne toalety, a tymczasem małżonek jej uważał że jego żonie wystarczy zupełnie to, co noszą Induski — duża koszula i — szal.

Niemniej miał on czasem momenty dziennej wspaniałomyślności. Gdy żona, z powodu cho-

roby musiała go na jakiś czas opuścić, wyznaczył jej pensję milion złotych rocznie. Gdy jego córka osiągnęła 19 lat życia, przeznaczył na jej utrzymanie 80.000 zł. miesięcznie.

Najmniej wydawał na samego siebie. Nigdy nie nosił przy sobie pieniędzy, albo brał tylko tyle jaką sumę, jaką wydatek przewidywał. Niekiedy wpadał z tego powodu w kłopoty gdy chciał przejechać się autem, — tak-sówką lub autobusem. — Własnego auta nie trzymał gdyż uważał że się nie opłaca. To samo sądził i o... sekretarce prywatnej.

Całą swoją korespondencję załatwiał on na małych karteczkach gdyż z oszczędności nie szafował też i papierem. Oczywiście byłoby niemożliwe prowadzenie interesów przy takim prymitywnym sposobie gdyby nie jego fantastyczna pamięć, która mu we wszystkich pomagała. Yules zupełnie sotosował się do zwyczajów indyjskich. Żył jak ubogi Hindus ubierał się w hinduskie szaty, a zaproszony na uroczystość tubylców smarował sobie twarz czerwona farbą i posypywał włosy czerwonym proszkiem.

Największą dumą przepełniał go jego przydomek. Hindusi nazywali go mianowicie „Biały Marwori“. Marwori — to szczerp indyjski oznaczający się niezwykłą obrotnością i sprytem w interesach. Yules postawił sobie za cel wyzyskać o ile się da, olbrzymie bogactwa przyrodzone Indyj i to mu się udało.

Jak założyć dobre uziemnienie?

Przy wszystkich rodzajach anten, bardzo ważnym czynnikiem, który wpływa na siłę odbioru jest dobroć uziemienia.

gierskiego z roku 1800, które dla marsz. Piłsudskiego nabyto przed wyruszeniem w podróż u Fulaera. Miały one służyć do powitania Nowego roku ale niestety nie przybyły do Funchalu na czas.

Panie chroń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam dam sobie radę — mógłby sobie powiedzieć p. Piłsudski.

W miastach linka uziemiająca może być dołączona do instalacji wodociągowej. Jednak trzeba tu uważać na dobre kontaktowanie linki uziemiającej z rurą lub kranem wodociagowym. Można też linkę uziemiającą przyłączyć do kaloryferu. Tu również trzeba uważać na dobre kontaktowanie linki z kaloryferem. Jednak uziemienie na kaloryfer nie zawsze daje dobre rezultaty.

Przyłączenie linki uziemiającej do rury instalacji gazowej jest niewskazane, gdyż rura gazowa niema dobrego połączenia z ziemią.

Na prowincji gdzie niema wodociągów, dla zrobienia uziemienia trzeba zakopać linkę do

ziemi. Dla uzyskania dobrego uziemienia, linkę należy zakopywać w miejscu wilgotnem, możliwie głęboko. Przytem na dnie wykopu pożądana jest umieszczenie blachy cynkowej, do której należy przyłutować linkę.

W razie braku takiej blachy można zakopać tylko linkę, lecz możliwie długą, oraz rozłożoną na dużej powierzchni.

Można również używać rynnę jako uziemienie lecz tylko wtedy, gdy jest ona dość głęboko zakopana do ziemi.

Jako linkę uziemiającą najlepiej jest używać zwykłą linkę antenową.

W jakim stopniu niewłaściwie wykonana antena lub uziemienie wpływają na siłę odbioru świadczą następujące fakty stwierdzone przy odbiorze na Detefon. W odległości 100 klm. od Warszawy przy dobrej antenie i dobrem uziemieniu Detefon odbierał doskonale nie tylko stację warszawską, ale również szereg stacji zagranicznych, jak naprzykład Motale Koeningwusterhausen, Rzym, Budapeszt inne.

Jedną z chwil przyłożenia odbiornika do innej, również dobrej anteny, lecz z uziemieniem wykonanem z drutu żelaznego, zakopanego do ziemi — odbiór stacji zagranicznych był zupełnie niemożliwy, zaś odbiór stacji warszawskiej był ledwo zrozumiały. Powodem złego odbioru była duża oporność drutu żelaznego oraz zle kontaktowanie tego drutu z ziemią, gdyż drut żelazny w ziemi szybko rdzewieje i przez to nie ma dobrego połączenia z ziemią.

W innym wypadku, nawet przy dobrem uziemieniu — anteną, prowadzoną na długości kilku metrów bardzo blisko muru odbiór stacji warszawskiej był bardzo słaby, zaś odbiór stacji zagranicznych zupełnie niemożliwy. Powodem złego odbioru były straty w antenie wskutek bliskości muru.

Program radiowy

ŚRODA, 18. lutego.

- 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. hej-nadu z Wieży Mariackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.00. Komunikaty gospod. z Warszawy.
- 15.20. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.35. Kwadrans harcerski ze Lwowa.
- 15.50. Radiokronika wygl. dr. Marjan Sępowski.
- 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. „Historie o Popoiku“ opowie p. Bogusławski. Program dla dzieci starszych. „Zagadki i szarady“ w opracowaniu p. Henryka Ładosza.
- 16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15. Piewca życia owadów wygl. dr. K. Simm.
- 17.45. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. Radja.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10 Tr. z Warszawy Główna rolnicza.
- 19.25. „Organizacja i cele powoz. nauczania w Polsce“ wygl. p. Arzur Kopacz.
- 19.40 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy i odczytanie programu na dzień następny.
- 19.55. Płyta gramofonowa.
- 20.00. „Kwadrans buchaltera“ wygl. p. St.
- 20.15. Odczyt o Chopinie.
- 20.30. Koncert z Wina.
- W czasie przerwy kwadrans literacki.
- 22.00. P. min. pełnomocny Zdzisław Okęcki wygl. fejteton p. t.: „Żywioty i praca w Japonji“.
- 22.15. Płyty gramofonowe.
- 22.25. „Wyzyskanie i niewyzyskane drogi filmu polskiego“ pogadanka p. Jerzego Tępy.
- 22.40. Płyty gramofonowe.
- 22.50 Tr. z Warszawy. Komunikaty.
- 23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 7 przynosi wiersz Pawlikowskiej o „Siostrach sjańskich“ wywiad Broniewskiej z pisarzem rosyjskim Piniemskim, uwagi Sterlinga o książce Woronickiego o malarzu Einbecku, studjum Boya-Zelenkiego o Benjaminie Constance, o-mówienie książki Iheringa o zamaskowanej reakcji przez Toneckiego, rozmowę z pisarzem niemieckim Ulitzem, artykuł Skłiwskiego „Handel świętościami“ — recenzje z książek Wasowskiego i Piwińskiego, znakomita kronika tygodniowa i recenzje teatralne Słonimskiego, recenzje taneczne Hulanickiej, aktualności.

MARCELLA D'ARTE.

Poszukiwacze złota.

(Dokończenie).

Starszy zastanawiał się przez chwilę:

— A jeśli stracisz? Drugi zrobił nieokreślony ruch ręką i ze swej strony zapytał:

— Zgadzasz się?

Dłuższe milczenie. Starszy obliczał, wreszcie odrzekł:

— A więc dobrze! — i podali sobie ręce. Gra szła o więcej niż o sto tysięcy dolarów.

W niskiej izbie, którą słabo oświetlała migocząca latarnia, przez pewien czas słychać było tylko szelest kart. Naraz młodszy podniósł się, wetknął fajkę w ustą i rzucił ją w tejże chwili z wyrazem odrzuty na stół. Rozglądając się wokół siebie jak ścigany zwierzę. Zbudziły się w nim dalekie, dzikie instynkty. Już nie należała do niego ta bezkresna, w śniegu i samotności pogrążona równina, w której wnętrznościach leżało złoto, już nie był jego własnością ten dom, które jego rę-

ce pomagały budować. Pod czujnym, zimnym wzrokiem towarzysza drżał febrycznie, wstrząsany głuchą wściekłością. Pomalutku, niezgrabnymi, niepewnymi ruchami jął związać skóry, leżące na jego łóżku. Niezdecydowanym wzrokiem przyglądał się żelaznej kasecie.

— Czy chcesz ją kupić? — spytał wreszcie. — Dla mnie za ciężka a kto wie, jak długo mi będzie ona wogóle potrzebna.

Starszy obejrzał ją dokładnie, zbadał trwałość ścian i zamku, poczem odrzekł: — Dobrze... biorę ją za sto dolarów.

Młodszy zastanawiał się. W San Francisco zapłacił za nią dziesięć dolarów; tu wszystko przedstawiało dziesięć razy większą wartość. Cena zatem była odpowiednia — ani za wysoka ani za niska. Wziął pieniądze, wręczone mu przez towarzysza, schował je do kieszonki w pasie i począł pakować rzeczy. Uważnie,

zimą śledził tamten każdy jego ruch.

— Czy chcesz zaraz wyjechać? — spytał po pewnym czasie.

— Tak, obaj Welsonowie wyruszają pojutrze ze świtem. Przed 14 dniami wyszukanali tragarza ze sankami. Na początek mi się źle składa.

— Masz rację. Wobec tego lepiej, żebyś się zaraz zabrał.

Głos jego był spokojny, ale spojrzenia śledziły podejrzliwie i wrogo.

Narzucili futra i wyszli. Powietrze było przeraźliwie zimne. Pysy, śpiące w budach ze śniegu, wypędzono razami bicia. Zaprzężono pięć, należących do odjeżdżającego, do sanek już naładowanych. Ale pies — przewodnik był niespokojny; nie chciał się dać wciągnąć do zaprzęgu. Obaj mężczyźni schylił się nad nim, stojąc blisko obok siebie. W tejże chwili z błyskawiczną szybkością zaśliznęła klinga sztyletu w ciemności. Ale ten, co wygrał w karty, przez całą noc miał się na baczności i uważał na każdy ruch towarzysza. W mgnieniu oka uchwycił wzniesione ramię i wykreślił gwałtownie. Dłoń, trzymająca broń, otworzyła się i sztylet wypadł na zamrznięty śnieg.

— Ładny chwyt — odezwał się poko-

nany, rozcierając sobie ramię. — Gdzieś się go nauczył?

— To japoński chwyt... nie zawiedzie nigdy. Nauczyłem się go w Nowym Jorku przed wielu laty.

I schylił się znowu nad psem, tym razem nie zważając już na towarzysza. Wiedział, że nie pokusi się poraz drugi.

Wreszcie wszystko było gotowe: sanki naładowane, psy zaprzężone.

— Czyś nie zapomniał czego?

— Nie.

— A więc bądź zdrow i szczęść Boże!

— Szczęść Boże! Do widzenia!

Bez nienawiści, bez goryczy, bez sympatii uściśnuli sobie ręce. Odjeżdżający klasnął batem i krzyknął na psy: „Naprzód!“ Nim jeszcze zniknął za wałami śniegu, odwrócił się po raz ostatni ku chacie, w której żył przez trzy lata. Pozostały zawołał jeszcze raz: „Szczęść Boże!“, poczem powoli wrócił do chaty, zamknął starannie drzwi, rzucił się na łożo i zapadł natychmiast w głęboki sen.

I Tymczasem sanki sunęły po zamrzniętym śniegu. A człowiek, kierujący nimi, myślał, że może za 40 godzin dotrze do Rupper City i będzie miał jeszcze czas przepić swe sto dolarów, nim ruszy w dalszą drogę ku północy.

KINO
APOLLODZIŚ WIELKA PREMIERA EROTYCZNEGO DRAMATU DŹWIĘKOWEGO
KOBIETA z BRUKU
w głównych rolach: Lupe VELEZ i Wiliam BOYD Nadto dodatki DŹWIĘKO • E**Ułaskawienie skazanego na karę śmierci R. Bidy.**

Roman Bida, jeden z oskarżonych o dokonanie zamachu na Targi Wschodnie, jak wiadomo, został przez lwowski sąd w czerwcu ub. r. skazany na karę śmierci. Obrona oskarżonego zgłosiła kasację, którą jednak odrzucono. Wobec tego wyrok

stał się prawomocnym. Prezydent Rzeczypospolitej dr. Mościcki — jak się dowiadujemy — ułaskawił Bidę, zamieniając mu karę śmierci na karę ciężkiego więzienia przez lat 15.

—o—

Wystrzał granatu z pieca na dach kamienicy.

KATOWICE, 17. 2. (PAT). W czasie wypalania próżnych pocisków artyleryjskich w fabryce Decen na szybie Alfreda w Welnowcu, jeden z pocisków, rzucony do paleniska, zawierający prawdopodobnie resztki materiału wybuchowego, wystrzelony został z pieca na odległość około 500 m. i wpadł na dach kamienicy.

Wskutek gwałtownego uderzenia, pocisk przebił dach, uszkodził sufit i wpadł na dach kamienicy.

Wskutek gwałtownego uderzenia, pocisk przebił dach, uszkodził sufit i wpadł na schody, które również uszkodził.

Wypadku z ludźmi nie było. Dochożenie w toku.

B. poseł ukr. Włodz. Kochan przed sądem.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczy się rozprawa przeciw b. posłowi ukraińskiemu Włodzimierzowi Kochanowi, oskarżonemu o to, że w ciągu lat 1928—29 wygłaszał podburzające przemówienia przeciw państwu.

W mowach wygłoszonych w Cieszanowie, Oleszycach, Potyliczu, Wierzbicy, Sielcu i Boratynie, oskarżony wzywał naród ukraiński, by był czujny, gdyż zbliża się moment jego wyzwolenia. Wskazywał

na Chiny, Irlandję, które w walkach o swą niepodległość ustawicznie posuwają się naprzód. W wymienionych mowach nazywał Polskę „trupem“, podobnym do Rosji sowieckiej, a Piłsudskiemu zarzucał, że w r. 1920 oszukał naród ukraiński.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Jagodziński, oskarża prok. Lipski, broni adw. Starosolski.

Szczegóły procesu podamy jutro.

—o—

Samobójstwo kierownika hurt. tytoniu.

57-letni Mieczysław Pocztepski, kierownik hurtowni tytoniowej przy ul. Piękarskiej 15, dziś rano w magazynie hur-

towni popełnił zamach samobójczy, raniąc się strzałem rewolwerowym w prawą skroń. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. odwiózł desperata karetką do szpitala, gdzie Pocztepski zmarł niebawem. Powodu samobójstwa na razie nie udało się ustalić. Denat osierocił troje dorosłych dzieci.

Port japoński Kobe,

gdzie zdarzyła się wielka katastrofa okrętowa. Parowiec francuski „Porthos“ najechał z powodu szalejącej śnieżycy na tratwę parową, na której znajdowało się 91 osób. Z nich tylko 25 zdołało się uratować.

Straszne następstwa lekkomyślnego życia.

Zofia Drociuk, prowadziła lekkomyślne życie. Owocem tych stosunków było dwoje dzieci, które musiała sama utrzymywać. Dzieci te były na wychowaniu u niejkiej Katarzyny Drociuk w Perehinsku. Onegdaj Zofia Drociuk odebrała młodszą swą córkę twierdząc, że chce ją oddać do zakładu sierot w Dolnie. Wychowawczyni nie przeczuwała, że w głowie szalonej matki powstał plan zgwałcenia swoich dzieci, to też kiedy Zofia odebrała młodszą swą córkę poczuła kobietę, która bardzo pokochała owe dziewczynki, że matka chce swe dziecko oddać do zakładu sierot. Kiedy jednak w kilka dni później usiłowała Zofia zabrać starszą cór-

kę nie chciała jej wydać, donosząc równocześnie policji o swem podejrzeniu. Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i stwierdziła, że podejrzenie Katarzyny Drociuk było zupełnie uzasadnione mianowicie Zofia Drociuk dziecka swego nie oddała na wychowanie do zakładu sierot w Dolnie, lecz wrzuciła je do rzeki Łomnicy z mostu między Perehinskiem a Wiebyławem. Chciała ona też uczynić to z drugim dzieckiem. Złotki dziecka udało się wyłowić.

Zbrodnię matkę aresztowano i odstawić do sądu.

—:—

Trzy samoloty uległy katastrofie.

TARNOPOL, 17. 2. (PAT). Dnia 15. bm. trzy samoloty 6 pułku lotniczego we Lwowie, z powodu mgły, zmuszone były lądować na polach gmin Strychańce, Wierzbów i Buszcze.

Jeden z samolotów uległ rozbiciu, a obsługa odniosła silne kontuzje.

Obu rannych poruczników odwieziono do Lwowa.

—o—

Kradzież zbioru filatelistycznego, wart. 100.000 zł.

Z Zaleszczyk donoszą, że 20-letni praktykant dentystyczny Jarosław Gembatiuk, zatrudniony w zakładzie dr. Zygmunta Manowarda skradł na jego szkodę zbiór znaczków pocztowych wartości około 100.000 zł.

Aresztowany Gembatiuk zeznał, że zbiór

ten sprzedał we Lwowie, gdzie bawił przed trzema miesiącami.

Skradziony zbiór marek przedstawiał dla poszkodowanego tem większą wartość, gdyż był pamiątką dziedziczną.

Luby cię będzie do serca hołubił...

Wszystkie koleżanki Anastazji Horniekiej służącej u dr. Hendia (zam. przy ul. Hoffmana 9) żywo z nią współczują. Spotkała ją bowiem nieszczęśliwa śmierć.

Onegdaj, gdy Naścia zajęta była gotowaniem zjawiała się w kuchni około 35-letnia cyganka i zaczęła ją hypnotyzować swym wzrokiem czarownic.

— Pantusiu będziesz mieć chłopca, daj tylko na czary dużo pieniędzy. — Ja w nocy położę je na sercu — by tak ciebie miły do swego serca hołubił.

Naścia pod wpływem ponętnych tych mraży dała cygance uciulanych 320 zł., wspaniałą pierzynę, wartości 40 zł. i chustkę welnianą z głowy nad którąmi to rzeczami cyganka miała w nocy nad ogniem dokonać czarów, by luby przyszedł do Naści i ją przyhołubił. Pieniądże te i rzeczy przyrzekła święcie zwrócić nazajutrz.

Minęło parę dni — nie zjawił się jednak luby ani też cyganka z gotówką.

Naścia odpowiedziała o swem zmartwieniu policji i placze.

Wyjaśnienie.

DROHOBYCZ.

Artykułem z dnia 10. l. b. r. pod tytułem „Lekarka drohobyckiej Kasy chor.“ stosuje brzeskie zabiegi“ uczuła się p. dr. Mielńska b. dotknięta zwłaszcza tytułem.

Nie mogliśmy dotąd na podstawie bardzo wprowadzić obszernych ale zbyt jednostronnych sprostowań p. dr. M. stwierdzić obiektywnie o ile zawiniła w opisanym w wymienionej notatce wypadku.

Jednak na skutek interwencji pewnych osób w obronie p. M. po ukazaniu się artykułu prosiliśmy o wyjaśnienie, względnie wyrażenie opinii Okręg. Urząd Ubezpiecz. we Lwowie, który jak nam wiadomo, przeprowadził dochodzenia w tej sprawie, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Można więc uważać, że zarzuty postawione p. dr. M. są uzasadnione. Sprostowanie Związku Lekarzy, nie właściwie nie sprostowało.

Cała tedy sprawa wygląda na bardzo zagmatwaną: wobec sprzecznych opinii i zeznań świadków i lekarzy naprawdę trudno było rehabilitować p. dr. M.

Opierając się jednak na opinii wyrażonej prywatnie przez referenta lekarskiego p. dr. Skutskiego uwierzyliśmy, że p. dr. M. bijąc w twarz Łazarowa, chciała go tylko ocucić.

Poza tem opierając się na zeznaniach osób w tej sprawie obiektywnych, dowiedzieliśmy się, że p. dr. Mielńska była w Drohobyczu jedynym lekarzem, która nie wyjechała przed inwazją rosyjską, a w czasie jej trwania w wielu wypadkach nawet bezinteresownie, udzielała pomocy lekarskiej miejscowej biedocie.

Powyższe skłoniło nas do umieszczenia niniejszego wyjaśnienia w tej sprawie i dlatego uznajemy, że p. dr. Mielńska pomimo tego, że według opinii jej kolegów bezpodstawnie wypisała z Kasy chorego do dziś Łazarowa zbyt ostro przez korespondencję została osądzona.

Umieszczając zaś powyższe pozostawiamy jej samej osądzenie podejrzenia, skierowanych na członków Red. Dzien. filii drohobyckiej, zawartych w jej liście do Redakcji Dziennika we Lwowie.

Redakcja i Administracja
„Dziennika Ludowego“
filja w Drohobyczu.

Uratowany przez kobietę od śmierci.

PRAGA. W tych dniach odbywał się przed sądem wojskowym w Liberu proces przeciwko dezertrowi, który czterokrotnie wydalił się samowolnie ze swego pułku. Czechosłowacki kodeks wojskowy przewiduje w takim wypadku karę śmierci i rzeczywiście też prokurator domagał się skazania oskarżonego na tę karę. W charakterze obrońcy, wystąpiła młoda adwokatka czeska dr. Honzowa, która swym temperamentem i energicznym wystąpieniem potrafiła przekonać trybunał o niewinności swego klienta wobec czego sąd wydał wyrok ułaskawiający oskarżonego. Opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem śledziła bieg rozprawy, jest to bowiem pierwszy wypadek w świecie, że kobieta adwokat wystąpiła jako obrońca przed sądem wojskowym.

Dzieło liczące 5000 tomów.

W muzeum brytyjskim znajduje się dzieło, które obejmuje 5.000 tomów. Zostało ono napisane w Chinach za czasów cesarza Sang Hui, który panował przy końcu 17 i na początku 18. stulecia.

Dzieło to ogarnia całą wiedzę ludzką. Zajmuje się ono zarówno astronomią, jak geografią, anatomią, naukami przyrodniczymi oraz historią filozofii.

Zdawałoby się, że naród, który posiadał taki ogrom wiedzy powinien stać na najwyższym szczeblu kultury. A jednak wypadki lat ostatnich w Chinach wykazały, że nie wiedza stanowi podstawę narodu, lecz jego zasady moralne.

Strasliwe nieporozumienie.

WARSZAWA, 17-togo lutego (tel. wł.). — Do Wina nadeszła wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki wydarzył się przed kilku dniami w murach więzienia w Mińsku. Podczas rannej przechadzki więźniów politycznych, jeden z dozoruujących strażników dostał nagle objadu i zaczął strzelać z rewolweru do więźniów.

Jeden więzień padł trupem na miejscu, dwóch dalszych odniosło rany. Wśród reszty więźniów wybuchł popiół i wszyscy zaczęli uciekać. Zaalarmowany strzałami komendant więzienia nie orientując się w sytuacji i będąc przekonany, że chodzi tu o bunt więźniów, zaczął strzelać do uciekających, z których dwaj padli trupem, a szereg innych odniosło rany.

Echa strajku rolnego.

Wczoraj przed Trybunałem orzekającym stało wczoraj 15 robotników folwarcznych z Wybranówki, pow. Bóbrka.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w m. lipcu ub. roku podczas strajku, który wybuchł na tamtejszym folwarku na tle cennikowym, chcieli zmusić siłą zaprzestania pracy tych robotników rolnych, którzy do strajku nie przylaczyli się, jak się to zawsze zresztą na całym świecie praktykuje.

Tymczasem policja wskutek jasnopańskiego doniesienia zrobiła dochodzenia a sąd wytoczył strajkującym proces o gwałt publiczny.

W wyniku rozprawy, siedmiu oskarżonych skazano na karę od 3 do 10 tygodni aresztu. Resztę uwolniono.

Ucieczka więźniów z aresztu w Chrzanowie.

Z Chrzanowa donoszą:

W dniu 15-go lutego w godzinach porannych zbiegło z aresztu sądowego w Chrzanowie sześciu będących w śledztwie więźniów. Więźniowie ci wybili w murze celi otwór i wydostali się na podwórze sąsiedniego domu, a stąd na ulicę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z pośród zbiegłych 3 podejranych jest o włamanie do kasy ogniotrwałej w Libiążu, dwóch o rabunek z ciężkim uszkodzeniem ciała zaś szósty o drobne kradzieże i podpalenie.

Zarządzony pościg nie dał pomyślnego wyniku.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci składa niniejszem podziękowanie za dar w kwocie 100 zł. udzielony przez Lombardowy Bank Spółdzielczy, z okazji zamknięcia bilansowego.

Kradzież cennego malowidła na szkło.

Dyrekcja policji we Wiedniu zawiadomiła tuł. Wydział śledczy PP., że dnia 12 bm. został skradziony z kościoła św. Magdaleny w Weitenfeld (Karyntja) obraz na szkło przedstawiający św. Marię Magdalennę, najstarszy obraz na szkło w Austrii (z XII stulecia) wart. 30.000 szylingów. Obraz ma 42 cm. wysokości i 8 cm. szerokości i wykonany w różnobarwnych kolorach w oliwianej oprawie, składającej się z kilku kawałków. Święta trzyma w lewej ręce okrągłe naczynie do oliwy, a w prawej czerwoną kadzielnicę. Naokoło głowy ma czerwoną chustkę z pomarańczowym ornamentem. Ubranie jest zielonkawo niebieskie z szerokimi rękawami i czerwonymi ozdobami pośrodku ubrania również szerokie czerwone ozdoby zaś powyżej dolnego brzegu sukni ozdoby pomarańczowo żółte. Głowa obrazu otoczona jest aureolą obramowaną z napisem „Marie Magdal“. Z pod sukni wystają nieodznaczone nogi. Policja ostrzega przed nabyciem tegoż obrazu.

Kronika.

Lwów, 17 lutego 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 7.30 „Ptasznik z Tyrolu”.
Sroda, 7.30 „Madame Butterfly”.
Czwartek, 7.30 „Lalka”.
Piątek, 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Sobota, 3.30 występ Teatru Japońskiego.
Sobota, 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Niedziela, 3.30 występ Teatru Japońskiego.
Niedziela, 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Poniedziałek, 7.30 „Lalka”.

TEATR ROZMAITOSCI:

Wtorek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Sroda, 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Czwartek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Piątek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Sobota, 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Niedziela, 3.30 „Człowiek z teką”.
Niedziela, 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Poniedziałek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

TEATR MAŁY:

Wtorek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Sroda, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Czwartek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Piątek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Sobota, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Niedziela, 3.30 „Lekkomyślna siostra”.
Niedziela, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Poniedziałek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.

W TEATRZE ROZMAITOSCI dziś premiera wybornej komedii muzycznej Joachimsa - „Spotkańskiego” „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” w przekładzie Zbierzchowskiego i L. Schillera. Utwór ten, tak bardzo odrębny od tego wszystkiego co się dotąd widywało na scenie, przygotował reżyserstwo L. Schiller, w wykonaniu zaś biorą udział — obok licznych grona czołowych sił naszego dramatu — p. J. Hryniewicka świetna interpretatorka tańca modernistycznego oraz p. H. Lilienfeld, wybitny kierownik orkiestry jazzowej.

WZNOWIENIE „LALKI” operetki Audrana nagranej na scenie lwowskiej od lat kilkunastu nastąpi w czwartek. Role objęli pp. Fontanówna, Hinglerówna, Węgrzynówna, Polański, Gruszczyński, Ruszkowski, Szosland.

GOSPODARSTWO WYSTĘPY Lidji Potockiej i Zygmunta Turkowa w sali Kina Colosseum (dawny Teatr Nowości). — W piątek 20 bm. przybywa do naszego miasta Lidja Potocka, słynna żydowska artystka dramatyczna z Zygmuntem Turkowem, koryfeuszem współczesnej sceny żydowskiej w Polsce którzy wystąpią w „Upiorach” Ibsena. — Bilety są już do nabycia w kasie kina „Kopernik” od 10—1 i od 3—6 wiecz.

GROZNA dla życia ludzkiego rudera jest rażącość przy ul. Słonecznej pod l. 47, której właścicielami są Finkelstein i Fell. Wczoraj spadł z gzymsu tej kamienicy na przechodzącego chodnikiem Isaaka Haberborna (zam. Pełtewna 47), który doznał ciężkich obrażeń na prawem ramieniu.

CHCIELI SPALIC FABRYKĘ? Michał Popowicz i Jakób Chociej zostali aresztowani za niebezpieczne pogroźki i pod zarzutem usiłowanego podpalenia fabryki stolarskiej braci Jędrzej przy ul. Szpitalnej 7.

200 ZŁ. ZA MOSIĘŻNE ŚWIECIDEŁKA. Jan Żywiec, rolnik zam. w Jasionce, koło Rzeszowa, bawiąc we Lwowie, padł ofiarą oszustów ulicznych, którzy w oszukiwaniu i podstępny sposób wyłudziły od niego 200 zł., sprzedając mu 2 mosiężne pierścienie i łańcuszek jako złote.

POTRATOWANY PRZEZ SPŁOSZONEGO KONIA. W ul. Szpitalnej koń należący do szpitala żydowskiego przy ul. Rappaporta, spłoszył się i potrącił 26-letniego Jarosława Dutkiewicza (zam. przy ul. B. Głowackiego w Lewandówce), który wskutek doznanych obrażeń stracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił mu Pogotowie ratunkowe.

CZYJA BIELIZNA? Michał Świszcz został przytrzymany w ul. Żródlanej wraz z tłumem, zawierającym 5 przesłuchań i koszule damską, skradzioną na szkodę nieznanej właścicielki. — Poza tym znaleziono przy nim ekwiipunek złodziejski składający się z łomu, wytrycha 2 noży, świda i latarki.

ZGUBA CENNEGO NASZYJNIKA NA BALU. Marja Weleszczuk, zam. przy ul. Lwowskiej 29 w Zamarstynowie, bawiąc na balu w Kasyne miejskiej przy ul. Akademickiej, zgubiła naszyjnik złoty z brylantem i szmaragdem, wartości 1.500 zł.

PIES I KLUCZE DO ODEBRANIA. Marja Jarosz zam. w Bogdanówce 31 doniosła policji że w nocy na 15 bm. przybił się do niej pies maści żółtej z grubym łańcuszkiem.

Anna Krynicka znalazła w ul. Zyblikiewicza pakiet kluczy (19 sztuk), które zdeponowała w I. komisariacie ePP.

Sprawiedliwość przed stu laty.

21 grudnia 1830 r. w Paryżu, późna godzina wieczorna, przewodniczący Izby Parów, pełniący wówczas rolę Trybunału Stanu, odczytał następujący wyrok:

„Izba Parów, uwzględniając tok procesu, po przeczytaniu rezolucji Izby deputowanych, wysłuchawszy komisarzy Izby deputowanych, ja ko oskarżycieli i obrońcy oskarżonych: —

zważywszy, że przez rozporządzenie z dnia 25 lipca pogwałcone zostały ostentacyjnie Konstytucja z roku 1814, prawa wyborcze i te, które zapewniają wolność prasy i że władza królewska usurpowała sobie prawa ustawodawcze

zważywszy, że o ile wola osobista króla Karola X spowodowała decyzję oskarżonych, to okoliczność ta nie uwalnia ich od odpowiedzialności prawnej,

zważywszy, że — jak wynika z toku rozprawy, oskarżeni, odpowiedzialni w myśl artykułu 13 Konstytucji, kontrasygnowali rozporządzenia z dn. 25 lipca, których nielegalność samą znał i że poradzili królowi ogłosić stan oblężenia na terenie miasta Paryża, by za pomocą siły zbrojnej zatrumfować nad legalnym oporem obywateli

zważywszy, że czyn ten stanowi zbrodnie zdrady stanu, przewidzianej przez art. 56 Konstytucji,

uznał ich winnymi zdrady stanu. Zważywszy, że żaden kodeks nie definiuje zdrady głównej i sposobu jej karania, w myśl art. 7, 17, 18 kodeksu karnego:

Rok więzienia za przechowywanie bibuły.

W wyniku rozprawy przeciw Bron. Loto-kiemu oskarżonemu o przechowywanie bibuły, o czym wczoraj donosiliśmy przysięgli zatwierdzili odmienne pytanie i na tej podstawie skazano oskarżonego na 1 rok więzienia.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Kobieta z bruku (Lupu Velaz i Wujam Doyd).

CASINO: Sudermann: „Tyranja miłości”.

CHIMERA: „Papierowy kochanek”.

COLLOSSEUM: Życie zaczyna się jutro (Bancroft) Harold Lloyd oraz Przedz...

FATAMORGANA: Walc miłości i Zakazane godziny.

GRAZYNA: Białe cienie. (Dźwiękowy).

KOPERNIK: „Król Paryża”.

LEW: Harry Peel w dźwięk. dram. „Tajemnica Linuzyn”.

LUNA: Odkrycie Niepodległości Polski oraz „Złoty pustyni”.

MARYSIENKA: „Król Paryża”.

OAZA: „Trójka” z Olga Czechową.

PALACE: Cesarstwo królewski feldmarszałek (100 proc. dźwięk. w języku czeskim).

PAN: „Zona Faraona” oraz kob. Douglas Fairbanks „Córka Zory”.

PASAŻ: „Chaplin jako bezrobotny” oraz „Nowocześni Judyta i Holofernes”.

PROMIEN: Tragedia Domu Habsburgów.

RAJ: Wiatr od morza.

STYLOWY: „Kobieta na księżycu”.

SPLINDID: „Uśmiech losu”.

UCIECHA: Szpieg na dworze carskim (Markiz d' Eon).

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

—O—

skazuje się ks. Polignac na karę dożywotniego więzienia na kontynencie królestwa, pozbawia się go tytułów, stopni i orderów, i uznaje się go za zmarłego śmiercią cywilną; skazuje się hr. de Peyronnet, Victora Chantelauze i hr. de Guernon Ranyille na dożywotnie więzienie; skazuje się ich na poniesienie kosztów procesu; nakazuje by wyrok ten opublikowany został i rozlepany we wszystkich gminach królestwa.

Oto wyrok, jaki przed stu laty rewolucja lipcowa wydała na rząd, który dopuścił się zlamania konstytucji. Polignac i jego towarzysze skazani zostali na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw i odznaczeń za pogwałcenie Konstytucji, uszczerpkowanie władzy ustawodawczej, ograniczenie wolności wyborów, ograniczenie wolności prasy.

Działali oni pod naciskiem innej osoby, a mianowicie króla. Mimo to nie uznano tego za okoliczność łagodzącą i uwalniającą od odpowiedzialności.

Również za zbrodnie zdrady stanu poczynany został fakt zlamania siłą legalnej obrony obywateli.

Komunikaty.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. — Posiedzenie Komitetu Wykon. odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 19.30 (7.30 wiecz.) przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Prezydium.

UNIwersYTET LUDOWY i TUR. organizuje Kółko samokształceniowe dla zagadnień ustrojowych i konstytucyjnych. Ponieważ ilość członków tego kółka jest ograniczona, przeto pragnący się zapisać do tego kółka, winni zgłosić się w dniach najbliższych do sekretariatu Uniwersytetu Ludowego ul. Bourlarda 5, bądź też u przewodniczącego I. Kółka Organizacji Młodz. TUR. tow. S. Olejnika.

UNIwersYTET LUDOWY prowadzić będzie w godzinach wieczornych w dniach które później zostaną ustalane Lekcje języka polskiego, dla osób nie umiejących biegle czytać i pisać po polsku. Zapisy przyjmuje sekretariat Uniwersytetu Ludowego ul. Bourlarda 5.

KOM. WYKONAWCZY LWOWSK. ORG. MŁODZ. TUR. organizuje cykl wykładów poświęconych historii i teorii socjalizmu. Wykłady połączone z dyskusją odbywać się będą w sali OKR. ul. Rutowskiego 23. II. p. każdego czwartku o godz. 7-mej wiecz. Szczegółowy program zostanie ogłoszony później. Zapisy osób pragnących wziąć udział w wykładach, przyjmuje Sekretariat Uniwersytetu Ludowego Bourlarda 5.

Kącik humoru.

PRZEZ ROZTARGNIENIE. — Więc oskarżony — mówi sędzia — u-piera się przy swoim twierdzeniu, że wyrzucił żonę z okna czwartego piętra tylko przez roztargnienie? — A tak panie sędzio, — bośmy niedawno przedtem mieszkali na parterze i zapomnieliśmy się przeprowadzić!..

MIŁOŚĆ. — Miłość jest solą życia! — Słusznie! Mnie ona to życie przesoliła!



Sila przyzwyczajenia.

Wykłady Uniwersytetu Lud. i T. U. R.

Wtorek, dnia 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz. ul. Miłkowskiego 11 „Kurs skarbowości” tow. dra H. Diamanda.

Sroda, dnia 18 bm. o godz. 5.30 pop. w lokalu Uniw. Ludow. ul. Bourlarda 5. Posiedzenie Komisji Oświatowej TUR-a.

Sroda, dnia 18 bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Uniw. Ludow. ul. Bourlarda 5. Seminarjum socjalistyczne tow. dra E. Elstera.

Czwartek, dnia 19. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Komuna Paryska z przeżyciami”.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Lyczaków — Zielona. W czwartek, dnia 19. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kalfarzy, ul. Zielona 7. Posiedzenie Zarządu Komitetu Dzielnicowego i wszystkich mężów zaufania.

SEMINARIUM SOCJALISTYCZNE TOW. DRA ST. LOEWENSTEINA. Wpisy tylko do środy, dnia 18 bm. włącznie przyjmuje sekretariat Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5.

OGŁOSZENIA

CHŁOPCA do pracowni poszukuje Cukiernia — ul. Gródecka 1. 2. b.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na dogodne warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robót techniczn. dentyst. bezpłatnie.

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów ul. Wandji 12, (boczna Kordeckiego), wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące solidnie, i należyście po cenach przystępnych i na dogodne warunki. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

BÓL GŁOWY

USAWA

PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin”

wyrobu apteki

GAŚCECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy”

14 BIAŁYCH DNI

pierwszorządnych fabryk krajowych urzęda

Halicki Magazyn NOWOŚCI

niebywale niższe ceny

Prochówki	0.50
Serwetki	0.70
Oksfordy	0.90
3 chusteczki	1.50
Płótno mtr.	1.35
Dymka na kałeson	1.40
Zefiry i Chemisety	1.40
Popelina-zefir	2.20
Damast na obrusy	4-
Prześcieradła od-pasowane	4.75
Ręczniki kuchenne i wiejskie	1-
Płótno na podpinkę	4-
Obrusy i kapy	5-
Ręczniki kąpielowe	1.80
Wsyppy	2.20
Perkalina zefir	1.90
Jedela i barchany	1-
Jedwabie do prania	1.70

Zamówienia z prowincji wysyłamy o dwrotną pocztą

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, Halicka 15.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadstane	—40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „

Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250— „
Czwierć strony	130— „
Cała strona w tekście	700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-91.